Cena 30 gr.

GŁOS MONARCHISTY

MIESIĘCZNIK

ROK 12 1937 R. PAŹDZIERNIK Nr. 11.

KRÓL Z NARODEM — NARÓD Z KRÓLEM!

Sprzeczności i słabości

Sytuacja polityczna wydawać się może skomplikowana, ale w rzeczywistości dość łatwo ją zobrazować. Jest régime, który stanowi emanację nielicznej grupy społeczeństwa, powołujący się dla usprawiedliwienia swej władzy na swą aktywność z przed trzech i dwuch dziesiątków lat, aktywność, która nie znajdowała nigdy uznania większości. Z tego powodu régime naginać chce społeczeństwo do niezrozumiałych dla ogółu przykazań, chce wpajać trudne do przyjęcia wierzenia i uczucia, a za to sam zaniedbuje, lub z oporem, niechętnie, nieszczerze, zewnętrznie i czysto taktycznie przyjmuje hasła odpowiadające skłonnościom miljonowych rzesz narodowych. Tu jest źródło trudności dla régime'u: zajęcie miejsc przez ludzi, którzy nie chcą czynić ustępstw ani co do miejsc, ani co do moralno-politycznych kwalifikacji do rządzenia; stosowane są pobierze lojalności dla państwa, które są sprzeczne z rzeczywistością i z poczuciem naturalnem mas narodowych i narodowej inteligencji. Zarozumiałość, ambicja osobista, zuchwalstwo czynią zdolnymi do czynu; otóż tych „zalet" ludzi czynnych nie posiada opozycja narodowa, zbyt uczciwa, zbyt refleksyjna, obciążona poczuciem odpowiedzialności tak wielkiem, że nie pozwala jej ono na dostateczne **zdecydowanie.** Ludzie **niezdecydowani** — oto kierownicy opozycyjnego obozu narodowego, mają oni wyraźne tylko tendencje, tylko odruchowe sposoby reagowania na sytuacje **nie przez siebie stwarzane**; kierownikom obozu narodowego brak zasadniczej zalety politycznej: śmiałości (nie zuchwalstwa), woli podejmowania inicjatywy i doprowadzania do rozgrywek. Obóz narodowy jest obciążony jeszcze zbyt licznymi elementami liberalnymi i, nawet, karjerowiczowskimi, które zabrnęły w opozycję nie spodziewając się, że trzeba się będzie zdobyć na nużącą i osobiście niekorzystną wytrwałość. Co pewien czas oczyszcza się opozycja narodowa, bo różni lawiranci chwytają to tę, to inną sposobność aby przenieść swoje bagaże na dogodniejsze osobiście pozycje; różne hasła „obrony", „jedności" i „konsolidacji" stały się dostatecznie nęcącymi i wystarczającymi tytułami do „usamodzielniania się", ale te, usamodzielniające się elementy z obozu opinji narodowej faktycznie przeszły odrazu na te pozycje, na których dokonywa się wynajem zwoleników régime'u i te uwagi zastosować trzeba zarówno do Rutkowskiego niegdyś ze „Sztafety" jak do Rembielińskiego niegdyś z „Myśli Narodowej". Kategoryczna negacja moralno - politycznych baz régime'u i zasadnicza podejrzliwość do wszystkich jego poczynań, czyli negatywna strona zachowania się to jeszcze najbardziej mocna i wzmacniająca go pozycja obozu narodowego, ale pozytywnych inicjatyw i zdolności do zbliżenia chwili, w której by mógł i umiał objąć rządy obóz ten (myślimy o kierownictwie Stronnictwa Narodowego) nie ujawnia. Dlatego obóz narodowy swego zadania w Polsce nie spełnia i to, nawet, od chwili odrodzenia Państwa Polskiego i dlatego on historji Polski odrodzonej nie tworzy. Tymczasem narastają i pogłębiają się olbrzymie osłabiające Polskę konflikty między Narodem i Państwem (régime'm), Kościołem i Państwem, rozpolitykowują się elementy, które z natury i dla dobra całości winny być całkiem poza polityką i jako dywersja przeciw prądom narodowym, którym Naród by się z chęcią poddał, podjudzane są konflikty społeczne i zdradzane ambicje politykierów (hasła niwelacyjnej „reformy" rolnej i demokracji).

Prawdziwa Monarchia

W przytoczonych niżej w tym numerze naszego miesięcznika zdaniach ze słowa wstępnego do studjum p. Leszka Gembarzewskiego p. t. „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku" (Warszawa, 1934 r.) stwierdzono, że: „Monarchja aby okazywać swoje zalety i utrwalić się, musi być skonstruowana i działać zgodnie ze swoją naturą, musi być ona wykładnikiem światopoglądu spirytualistycznego i narodowego".

Nie trzeba od monarchji istotnych jej cech odejmować, ani do niej nieistotne dla niej elementy dodawać. Co da monarchja? **Stałość i niesporność naczelnej władzy i reprezentacji Narodu i Państwa; konieczne dla normalizacji stosunków zjednoczenie w powołanym do tego organie Państwa rozstrzygającego elementu życia prawnego Narodu i Państwa z rozstrzygającym elementem życia politycznego.**

Studjum „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku", publikacja „Zarys programowy ruchu monarchistyczno - narodowego" i artykuł p. t. „Taka Monarchja" zamieszczony w sierpniowym numerze „Gołsu Monarchisty" z bieżącego roku, wyjaśniają bliżej jak ustrój monarchiczny zgodnie ze swą naturą zbudowany i działający określa stosunek jednostki do Państwa, jak organizuje społeczeństwo i gospodarstwo. Poniżej przytaczamy zasadnicze wytyczne podane we wskazanych źródłach:

*

Cele Państwa: Racją bytu Państwa jest indywidualność zbiorowa — Naród. Państwo ma pewne zadania, które ono, i tylko ono, spełniać musi, ale nie ma ono wszystkich zadań jakie tylko pomyśleć można w życiu zbiorowości ludzkiej. Wszystkie działania grup czy jednostek, mogące wpłynąć na kształtowanie się psychiki zbiorowej, musi jednak państwo kontrolować; kontrola polega na zbadaniu, czy te akty są zgodne z celami państwa, którymi są: 1) zachowanie światopoglądu spirytualistycznego, 2) zachowanie i rozwój indywidualności narodowej i państwowej, 3) organiczność ustroju społeczno-politycznego i ekonomicznego (hierachja i autorytet).

Zakres władzy państwa. Zasadniczymi funkcjami państwa są: 1) wymiar sprawiedliwości, 2) utrzymanie porządku, 3) polityka zagraniczna, 4) sprawy obrony narodowej.

Państwo musi zwalczać wszelkie siły feodalne, to zn. takie, które uważają, że mają interesy wyższe, niż interes państwa. Dzisiejszy feodalizm, reprezentowany przez plutokrację i przez wodzów partyjnych i wojskowych, nie może być tolerowany.

Państwo a jednostka. Państwo, jakiego chcemy, uznaje i propaguje światopogląd spirytualistyczny, z tego powodu wynika uszanowanie przez państwo godności ludzkiej i wymaganą przez etykę spirytualistyczną uprawnień człowieka. Nie wynika jednak z tego żaden stosunek kontraktowy między państwem a jednostką, który leży u podstaw t. zw. Wielkiej rewolucji francuskiej.

Suwerenność, czyli władza najwyższa, pochodzi od Boga; ta suwerenność, dana przez Boga, należy do narodu; przez państwo, które jest obliczem politycznym narodu, wykonywana jest władza suwerenna; w imieniu narodu wykonywać ją powinny najwyższe organa państwa, które są nie tylko organami państwa, ale i przedstawicielami narodu. Głowa państwa i dwie izby parlamentu stanowią przedstawicielstwo narodowe i najwyższe organa państwa.

Kościół katolicki. Państwo nie może być indyferentne w srpawach moralnych. W Polsce religja katolicka musi być uznana za religję panującą, dlatego że jest to religja historyczna i tradycyjna narodu polskiego. W Polsce panującą może być tylko religja katolicka obrządku łacińskiego.

Nauka religji powinna być obowiązkowa. Ateiści nie powinni być dopuszczani do sprawowania urzędów publicznych.

Inne religje. Wszystkie wyznania religijne, zatwierdzane przez państwo, powinny mieć swobodę wykonywania obrządków i nauczania swych dogmatów.

Warstwy średnie, zasada własności prywatnej. Program gospodarczy samowystarczalności narodowej staj esię w zasadniczych zarysach aktualnym w dzisiejszych czasach. Dotychczas mechanizm międzynarodowy finansowo - gospodarczy, w którym główną rolę odgrywał kapitał anonimowy, psuje się i funkcjonuje coraz gorzej, a związana z nim ściśle doktryna liberalno-kapitalistyczna — coraz bardziej gubi się w tym świecie, jaki wyrasta; — tendencje społeczno-organizacyjne i narodowe stają się siłą dominującą.

Kapitalizm tradycjonalistyczny. Zasada własności prywatnej broniona jest najlepiej przez warstwy średnie, które bronią się przeciwko anonimowemu hypekapitalizmowi, równie antypaństwowemu i rozkładowemu, jak międzynarodówka klasowa socjalistów i bolszewików. Jesteśmy zwolennikami tradycyjnej własności prywatnej, ochranianej i kontrolowanej przez państwo, stojące na straży ideałów tradycyjnych i organicznych. Zwrócić trzeba uwagę na to, że co innego jest „kapitalizm", co innego zaś „plutokracja" (rządy bogaczy) i że co innego jest „kapitalizm" i „świat burżuazyjny" w demokracjach, a co innego poza demokracjami.

Solidaryzm klasowy. Klasy społeczne istnieją i zawsze istnieć będą, ludzie są nierówni, a grupy złożone z podobnych do siebie ludzi, są także nierówne. Państwo musi uznawać istnienie klas społecznych, ale nie może być narzędziem egoistycznego panowania jednej czy paru klas nad innymi. Dzisiejszy rozstrój i demoralizacja na świecie są wywołane przez to, że demokracja republikańska oddaje władzę wykolejeńcom zdeklasowanym.

Mniejszości narodowe. Jesteśmy zwolennikami istnienia i rozwoju wszelkich indywidualności zbiorowych, wszystkich „osobowości" społecznych. Wobec tego — indywidualizmy lokalne zasługują według nas na jaknajprzychylniejsze poparcie. Wielka indywidualność ogólno - narodowa znajdzie swoje uzupełnienie w indywidualnośicach prowincjonalnych. Chodzi o to właśnie, żeby indywidualności o charakterze historyczno - etnicznym, znajdujące się wewnątrz państwa, nie rozbijały granic państwa i były przywiązane do określonego tradycyjnego terytorjum. Za jedyną prawdziwą mniejszość narodową trzeba uznać w Polsce tylko żydów, pozostałe mniejszości to tylko „geutes" narodu polskiego. Takie ruchy, jak irredenta ukraińska,

należy traktować jak komunizm, jako źródło zdrady.

Samorząd lokalny i zawodowy. Jesteśmy również gorącymi zwolennikami istnienia i rozwoju samorządu terytorjalnego, miejskiego, korporacyjnego. O ile ograniczony i ściśle przefiltrowany powinien być udział ogółu ludności w sprawowaniu naczelnej centralnej władzy w państwie, o tyle możilwie szeroki powinien być udział obywateli w zakresie spraw miejscowych. Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia trzeba pogodzić interes partykularny z interesem ogólnym, (z broszury p. L. Gembarzewskiego pod tyt. „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku", Warszawa, 1934 r.).

*

Polski ruch monarchistyczny chce przekazać władzy państwowej jedynie funkcje zasadnicze i ogólne (porządek i bezpieczeństwo na wewnątrz, wymiar sprawiedliwości, polityka zagraniczna i obrona państwa), chronić rodzinę jako naturalną i podstawową komórkę narodu i między państwom a jednostką umieścić zbiorowości pośrednie (rodzina, samorządy terytorjalne i korporacje zawodowe), spełniające zadania ograniczone przy pomocy własnych organów i majątków.

Ustrój gospodarczy i społeczny państwa polskiego powinien wykluczać wpływy kapitału międzynarodowego, walkę klas i koncentrację dóbr materjalnych w ręku państwa i nielicznej klasy uprzywilejowanej i zapobiegać proletaryzacji.

Polski ruch monarchistyczny dąży do zastąpienia kapitalizmu anonimowego, anarchicznego i spekulacyjnego przez ustrój oparty na kapitałach prywatnych, powstających z pracy i oszczędności, wypowiada się zaś stanowczo przeciwko kapitalizmowi państwowemu.

Ustrój gospodarczy państwa polskiego powinien opierać się na własności prywatnej zróżniczkowanej, a pojmowanej jako funkcja społeczna i powinien dążyć do upowszechnienia własności.

Ustrój rolny państwa polskiego powinien być oparty na odpowiednim stosunku ilościowym samodzielnych gospodarstw rolnych o różnym obszarze przez wytworzenie jak największej liczby zdrowych gospodarstw rolnych, komasację, roboty meljoracyjne, masową i planową kolonizację województw wschodnich oraz zmniejszenie do minimum pośrednictwa w handlu produktami rolnymi.

Prawo do posiadania ziemi powinien mieć przedewszystkiem chłop polski i szlachta zasciankowa, dziedziczenie ziemi powinno być oparte na zasadzie niepodzielności gospodarstw chłopskich i zaściankowych, a obrót ziemią powinien być ograniczony.

Ustrój gospodarczy Królestwa Polskiego powinien być oparty na podstawach korporacyjnych. Ubezpieczenia społeczne powinny być przejęte przez korporacje zawodowe. Rząd polski powinien dążyć do podniesienia gospodarstwa narodowego przez organizację i popieranie ruchu spółdzielczego.

Polski ruch monarchistyczny uważa żydów za element obcy narodowi polskiemu i kulturze, opartej na tradycji grecko-rzymskiej, chrześcijaństwie i królewskości.

Pobyt żydów na obszarze Królestwa Polskiego powinien być urządzony na zasadzie zupełnego wyodrębnienia ich z organizacji politycznej narodu polskiego i pozbawienia ich możności jakiegokolwiek oddziaływania na życie narodu polskiego.

Wysiedlenie żydów z granic Polski i likwidacja ich mienia jednocześnie pozwoli urzeczywistnić konieczne reformy społeczno-gospodarcze.

(Z publikacji „Monarchja Narodowa. Zarys programowy ruchu monarchizmu-narodowego", Warszawa, 1937 r.).

*

Prawdziwy ruch narodowy nie może wykreślać czasów nowych i nowożytnych, nie może cofać się do kosmopolitycznego i beznarodowościowego średniowiecza, ani do okresu hord, oddających cześć bałwochwalczą „wodzom". Ruch narodowy musi być, chcąc być pełnym i logicznym, monarchistycznym i zwróconym przeciwko jednoczesnej anarchji i tyranji, którą wprowadziła żydowsko-masońska ideologja wielkorewolucyjna, uzupełniona w wieku XIX przez socjalizm a w XX przez bolszewizm. W tym znaczeniu ruch narodowy musi być reakcją, reakcją narodową. Tylko zła wola może oskarżać zwolenników tej reakcji o chęć powrotu á la lettre do wszystkiego, co było przed rewolucją antyfrancuską. Chodzi tylko o stosowanie zasad, które były stosowane od XI wieku przy tworzeniu się państw i narodów i potęg przy nieustannym rozwijaniu ich osobowości aż do W. rewolucji. Osobowość ta, nie przeczymy wcale, że rozwinęła się i wzbogaciła od końca XVIII wieku, ale stało się to wbrew zasadom politycznym i społecznym, które od tego czasu opanowywały świat.

Jako wzory ustrojowe, które w myśl prawidłowych zasad życia moralnego i ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, wskazać można, wymieniamy przedewszystkiem program „Action Française", konstytucję austrjacką i portugalską (plus monarchja) i niektóre instytucje Włoch gaszystowskich (np. korporacjonizm) i Niemiec (np. dziedziczne gospodarstwa chłopskie i reglamentację antysemicką).

Monarchja, której chcemy, monarchja zgodna ze swoją naturą, to połączenie koniecznej i wystarczającej dozy jednoczącego autorytetu z konieczną i wystarczającą dozą różniczkującej wolności. Państwa totalne organizują ludność i naród w t. zw. monopartje dlatego, że albo chcą narzucić abstrakcyjny program, potrząsając zatrutym kwiatem „nowości", albo wcale nie mają programu i chcą poprostu poddać społeczeństwo pod rozkazy dzierżycieli władzy. Nie można jednak bezwzględnie „totalizmu" monopartyjnego potępić. Ma on swoje uzasadnienie, ale tylko jako malum neccesarium, a mianowicie, jako sposób wyjścia z anarchji. W tym tylko wypadku używać go mogą prądy tradycjonalistycz-

ne i nacjonalistyczne. Zastrzegamy jednak, że „totalizm" i „monopartyjność", to nie są systemy trwałe; przy ich pomocy rozhukane fale mas można porządkować i organizować; dzięki nim można tępić przeciwników prących do zwycięstwa wrogiego światopoglądu, w ten sposób mniejszości mogą jako tako dać sobie radę z masami.

„Totalizm" i „monopartyjność" są to środki, które mogą służyć zupełnie różnej treści, idąc od nacjonalizmu, tradycjonalizmu do kosmopolityzmu, można uszeregować dzisiejsze państwa „totalne" w następujący sposób: Italja, Austrja, Portugalja, Niemcy, Turcja, Sowiety; w każdym z tych państw „totalizm" jet w różny w szczegółach sposób realizowany, a co do treści: Italja, Austrja, Portugalja i Niemcy stanowią grupę światopoglądowo odrębną od grupy turecko-sowieckiej. Liberałowie, demokraci i radykałowie, ci konserwatyści dzisiejsi, przeciwstawiają państwu „totalnemu" ustrój liberalny, parlamentarny, wielopartyjny. Jest to przeciwstawienie zbyt jaskrawej i często abstrakcyjnej programowości totalizmu, zupełnej prawie bezprogramowości liberalnej, przy której, jak to było w wieku XIX-ym i na początku naszego, wyjaskrawiają się sprzeczności interesów i klasy oraz zawody przygotowują się do starć w płaszczyznach jak najszerszych, międzynarodowych, a nie narodowych i państwowych. Naszym zdaniem tyranji totalistycznej i anarchji demoliberalnej jako jedyny i skuteczny program należy i można przeciwstawić tradycyjną monarchię narodową (z artykułu pod tyt. „Taka Monarchja" wydruk. w „Głosie Monarchisty" w numerze sierpniowym z bież. roku).

*

Monarchja nie może być wprowadzona jako hasło „prawicowe" czy „lewicowe"; postulaty „konserwatywne" względnie „postępowe" (używamy tych słów w nieścisłem, potocznem znaczeniu) mogą być przyczepione do ustroju monarchicznego tylko jako dodatki, które wcale z istoty monarchji nie wynikają.

Ustrój monarchiczny stara się uchwycić i zachowywać, odnaleźć i stale zastosowywać pierwiastki po ludzku niezmienne, trwałe, konieczne w odniesieniu do celów, organizacji i czynności społeczeństw; dlatego jest rzeczą niebezpieczną łączenie monarchji z pewną modą, tylko z konjunkturą, bo z modą może przyjść taka monarchja i z modą odejść. Np. monarchja napoleońska była z konieczności taką efemerydą, była ona dziełem nadzwyczajnych i dlatego krótkotrwałych okoliczności i wyjątkowego człowieka; z tego powodu nie mogła się ta monarchja stać prawdziwą, dziedziczną monarchją i albo była w pewnych momentach monokracją — samowładztwem, albo stawała się w innych momentach demokracją bezpośrednią — plebiscytarną. Monarchia w różnych epokach przybiera różny charakter z powodu uwydatniania się większego lub mniejszego, tych lub innych zadań, jednak, żeby monarchia właściwe i we właściwy sposób zadania spełniała, musi ona być w zgodzie ze stałymi prawami życia społecznego, polityczno-moralnego i gospodarczego. Republiki nie zachowują tej równowagi, spełniają zadania podsunięte przez modę, służą całkowicie chwilowemu układowi sił; dlatego życie republik jest pełne przewrotów. Monarchji nie wolno uzależniać losów Narodu i Państwa od jednego człowieka, chcieć rozciągać epizodu historycznego na całą epokę. Między fałszywymi „olbrzymami" i ćmą niskich karjerowiczów jest miejsce na monarchę, który nie pretenduje do nadczłowieczeństwa, ale jest ponad wąskimi interesami jednostek, klik i klas.

To co na początku tego artykułu przytoczyliśmy z broszury „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku", z „Zarysu programowego ruchu monarchistyczno-narodowego" i z sierpniowego numeru „Głosu Monarchisty" dostatecznie wyjaśnia naturę i zadania ustroju monarchistycznego. Nie należy obciążać monarchy modnymi hasłami i doczepiać do niej demagogję dla zjednania żarłoków. Monarchja nie może przyjść z hasłami „reform" pojętych tak jak się je pojmuje od czasów W. rewolucji antyfrancuskiej, to znaczy jako zaspokojenie apetytów pod pokrywką frazesów „wolności", „równości" i „sprawiedliwości społecznej".

Urzeczywistnienie tych postulatów, które się znajdują w przytoczonych źródłach, będzie już olbrzymią zmianą, wielkim wstrząsem. Te realizacje powinny być dokonane bezkompromisowo, bez żadnych komplementów dla dotychczasowych oficjalnych wielkości, rezultatów i zamierzeń. W ten sposób dokona się **Rewolucji Narodowej** bez wykolejenia jej, inaczej zatem, trwalej, pewniej i prawdziwiej niż np. w Niemczech, w Portugalji czy Turcji.

Republiki przychodziły z obietnicami raju na ziemi; monarchja z takimi cacankami przyjść nie może. Dzieje jaskrawo wskazują, że pod każdym względem przewroty republikańskie sprawiały zawód. Monarchiści muszą wiedzieć, że nie ma na świecie możności osiągnięcia zupełnego szczęścia i całkowitej sprawiedliwości dla wszystkich. Aby zniszczyć opinję o łączności interesom tronu i arystokracji rodowej nie trzeba się uciekać do propagowania monarchji jako środka do zmiany stanu posiadania przez podział własności i kolektywizację jej. Żadne dzielenie bogactw i powierzenie ich zbiorowościom raju na ziemi nie stworzy; rozpowszechnianie własności prywatnej — dobrze, ale podział i kolektywizacja (oddanie w zarząd Państwa, gminom czy korporacjom, współdzielniom) nie mogą być włączone do programu monarchji przedstawiającej cywilizację zachodnio-europejską. Długotrwały udział w historji nie jednostek, lecz pokoleń tego samego rodu czyni arystokracje rodowe w oczach płytkiej opinji szczególnie zbliżonymi do Tronu trzeba popularyzować monarchję nie demagogicznymi frazesami i przyczepieniem ich do monarchji, lecz świadomością tego, że monarchja zawsze i wszędzie zwalczała wszelkie feudalizmy i zachowując hierarchiczny ustrój społeczno-polityczny przeciwstawiała się bezwzględnie jego kastowości.

Odrodzenie Królewskości Polskiej jest zagadnieniem przedewszystkiem moralnem i politycznem. Historja zarówno Polski przedrozbiorowej, jak i odbudowanego Państwa Polskiego dowodzi, że to zagadnienie jest rzeczywiste i, że wymaga załatwienia naprzód, przed innymi zagadnieniami, których rozstrzyganie w myśl interesów całego Narodu ułatwi lub umożliwi. Nie trzeba odrazu obciążyć kwestji moralno - politycznej balastem nieprzemyślanych ogólników, różnych obiecanek - cacanek, czerpiących natchnienie z destruktywnej ideologji ostatniego półtorawiecza.

L. G.

Ani to nacjonaliści, ani to narodowa konstytucja

Niektórzy przedstawiciele obozu régime'owego nazywają siebie nacjonalistami całkiem fałszywie używając tego słowa. W piśmie „Jutro Pracy" znaleźliśmy w jednym numerze tytuł „Religja nowej Polski" (sic!), którą ma być konstytucja z 1935 r. Ten tytuł sam przez siebie mówi o nienacjonalistycznem pojmowaniu Polski i jej ustroju (co za „nowa" Polska! co za Jej „religja"!), ale przedewszystkiem treść konstytucji z 1935 r. jest tak samo **nienarodowa,** w pełnem nacjonalitycznem tego słowa znaczeniu, jak treść konstytucji poprzedniej, gdyż obie napisane zostały dla abstrakcyjnej „ludności" dla „obywateli" bez żadnego narodowego zróżniczkowania, a najbardziej nacjonaliście jest obcy właśnie ów „dekalog" (pierwsze dziesięć artykułów) konstytucji z 1935 r., który „Jutro Pracy" chce zrobić „religją"(!) „nowej"(!) Polski.

I jako narodowcy i jako monarchiści, zarówno z punktu widzenia zasadniczego jak i taktycznego nigdy się nie zgodzimy z konserwatystą prorégime'owym, p. Mackiewiczem, który ogłasza, że jest „legitymistą" naszej drugiej konstytucji republikańskiej.

Daleko słuszniej zaopiniował o dzisiejszej konstytucji „Merkurjusz Polski" (Nr. 35 z bież. roku) stwierdzając, że „**Konstytucja obecna pod wieloma względami jest nieodpowiednia, nie odpowiada ani interesom państwa, ani charakterowi narodowemu Polaków, ani zadaniom, które przed państwem stawia nowoczesne życie polityczne**".

Nie widzimy wcale w konstytucji zalety, którą „Merkurjusz" widzi, a mianowicie, że obecna konstytucja „ucina łeb hydrze parlamentaryzmu". Otóż nie! wcale nie ucina! Gdyby nie rządzili piłsudczycy więcej powłujący się na niepisany testament wprowadzający ich we władzę niż na konstytucję, gdyby nie było ordynacji wyborczej, to parlamentaryzm odrosnął by i przy tej dzisiejszej konstytucji, która dozwala na to, że projekty ustaw mogą się stawać obowiązującymi ustawami wbrew woli naczelnika państwa, i ministrów może być naczelnik państwa wbrew swej woli pozbawiony.

W tym samym numerze „Jutra Pracy", który głosił „religję" dla „nowej" Polski znaleźliśmy rozważania o treści nacjonalizmu. Rozważania te dotyczą radykalizmu w znaczeniu dziewiętnastowiecznem, ale z nacjonalizmem nie mają nic wspólnego. To takież niezrozumienie nacjonalizmu jak to, które cechuje niedokończonych narodowców z ONRu. **Dla nacjonalisty nieodzowną rzeczą jest przejęcie się historją, tradycjalizmem, życie w atmosferze historycznej,** rozumienie ciągłości życia pokoleń, których ogół stanowi Naród. Nacjonalista **szuka trwałych elementów osobowości narodowej i trwałych prawideł życia Narodu**; znajduje je badając i dzieje ojczyste z umiłowaniem, z zaciekawieniem, ale krytycznie, rozumnie. Ani żadnej „religji" dla „nowej" Polski rzeczywisty nacjonalista w XX-ym wieku nie układa, bo Polska żyje już lat przeszło tysiąc, ani programu zaspokajania apetytów nacjonalista nie nazywa, fałszywie nacjonalizmem.

Na podobne tematy co „Jutro Pracy" wystąpiła „Myśl Polska" — i podobnie fałszywie przedstawiła nacjonalizm, czego zresztą można się było spodziewać po prorégime'owym piśmie, które śmiało się zuchwale naigrawać nad „etnicznym brzękadłem"(!), wynosząc nad nie „bronz mocarstwowości". Nacjonaliści polscy stwierdzają, że etniczny polski element to racja bytu państwa na tych ziemiach, które leżą między Odrą i Dnieprem; polityka nakazuje **stosować stabilizacyjną etniczną zasadę na zachodnich granicach Polski,** zaś **imperjalną na wschodnich,** ale to wszystko wynika z poddania się pierwszeństwu interesu Narodu Polskiego, związanego krwią i tradycją, nie zaś interesom „wszystkich bez wyjątku obywateli".

W żadnym razie nacjonalista nie uzna za dostateczne i „nacjonalistyczne", ani, w ogólnem tego słowa znaczeniu, „narodowe" określenie prof. Górki (książka „Naród a Państwo"), że „interes narodu jest niczym innym (?!) jak powiększaniem własnego stanu posiadania terytorjalnego i materjalnego". Takie określenie jest bezdusznie „państwowe", mechanicznie „mocarstwowe" zaprzecza istnieniu osobowości narodowej, która dla nacjonalisty jest treścią i celem. Wypisuje p. Górka, a „Myśl Polska" nazywa to nacjonalizmem (sic!), że państwo ma zadanie niwelacyjne wobec różnic istniejących wśród obywateli. Otóż pierwszym zadaniem państwa narodowego jest nie niwelowanie, nie asymilacja niedających się bez zmiany osobowości narodowej absorbować elementów etnicznie, rasowo, duchowo i cywilizacyjnie obcych, lecz ich wyodrębnienie, zróżniczkowany stosunek do obywateli różnej rasy, religji, narodowości i cywilizacji. P. Olgierd Górka jest myślicielem, który nie ma żadnego poczucia nacjonalistycznego; nie ma go również wcale „Myśl Polska".

Echa prasy o „Głosie Monarchisty" i nasze sprostowania

W ciągu ostatnich kilku miesięcy prasa polska, a także zagraniczna zwróciła uwagę na zagadnienie odrodzenia królewskości polskiej. Szereg pism („Warszawski Dziennik Narodowy", „Ilustrowany Kurjer Coddzienny", „Dzień Pomorza", „Kurier Łódzki", „Dziennik Kresowy", „Goniec Pomorski", „Dziennik Wileński". „Gazeta Gdańska", „Wiek Nowy", i „Deutsche Rundschau in Polen") podał do wiadomości swoich czytelników streszczenie „Zarysu programowego ruchu monarchistyczno - narodowego" i w związku z tem „Kurier Bydgoski" poświęcił sprawie monarchicznej obszerny i poważny artykuł, który przytoczyliśmy w lipcowym numerze naszego miesięcznika.

Okazała także prasa zainteresowanie losami projektu założenia „Związku Monarchistów". Komisariat Rządu m. st. Warszawy odmówił zatwierdzenia Związku wobec czego założyciele wnieśli odwołanie do II-giej instancji, do Ministra Spraw Wewnętrznych (pełny tekst odwołania podaliśmy w lipcowym numerze „Głosu Monarchisty").

„Wieczór Warszawski", „Goniec Warszawski", „Ilustrowany Kurier Codzienny" „Kurier 5 Groszy", „Słowo", „Gazeta Grudziądzka", „Kurier Wileński", „Siew młodej wsi", oraz czeskie „Narodni Osvobozeni' i „Tesinske Noviny" podały wiadomości o odmowie Komisariatu, jej motywach i o odwołaniu. Z odwołania podano tylko w wymienionych pismach, że **„przepisy konstytucji nie przewidują jakichkolwiek ograniczeń przy powstaniu tego rodzaju organizacji, które w niczem nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu".**

Niektóre dzienniki zindywidualizowały suchą notatkę dając trochę poznać swoje stanowisko. „Goniec Warszawski" zapewne ze stanowiska liberalno - opozycyjnego wobec régime'u zaznaczył w tytule swej informacji, że z odpowiedzi Komisariatu wynika, iż w Polsce można być monarchistą a nie można być członkiem Związku monarchistycznego; podkreślając to „Goniec Warszawski" zwrócił pośrednio uwagę na nielogiczność decyzji Komisariatu. „Kurier 5 groszy" dał notatce tytuł „Monarchiści polscy niezadowoleni" i podał w związku z odwołaniem prócz nazwiska autora pisma odwoławczego, adwokata dr Juliusza Sas - Wisłockiego, nazwiska dwóch założycieli, którzy pismo podpisali: adwokata Kazimierza Watrakiewicza i mgr. Leszka Gembarzewskiego. Tytuł notatki „Kuriera 5 groszy" daje odczuć pewne niebezpieczeństwo wynikające dla propagandy monarchistycznej z utworzenia odrębnej organizacji monarchistycznej, a mianowicie skłonność do wskazywania na członków takiej organizacji, jako na jedynych w Polsce monarchistów, gdy tymczasem ogół Narodu Polskiego i nawet mniejszości narodowych nie żywi bynajmniej żadnych uczuć ani, tembardziej, przekonań republikańskich, lecz raczej monarchistyczne i na tem stwierdzeniu opiera się propaganda „Głosu Monarchisty", pisma niezależnego, nie będącego organem żadnej organizacji.

Wileńskie „Słowo" umieściło własną ocenę decyzji Komisariatu, którą przytaczamy niżej w całości:

„Czytałem w prasie wiadomość, że władze odmówiły zalegalizowania jakiegoś nieznanego mi zresztą związku monarchistów i w motywacji tej odmowy podniesione jest, że chodzi o to, że Polska posiada ustrój demokratyczny. Cóż to znowu za argument. Jakże nisko stoi wyrobienie i wykształcenie urzędników administracyjnych, skoro użycie takiego argumentu jest możliwe. Właśnie ustrój demokratyczny w Europie istnieje w tych państwach, które są monarchiami. Który ustrój jest bardziej demokratyczny: Anglii czy Z. S. S. R.? — Oczywiście, że parlamentarnej, ultrademokratycznej Anglii, a nie oligarchii szpiclów. Co jest bardziej demokratyczne: Królestwo Szwecji czy Trzecia Rzesza? Królestwo norweskie czy Rzplita Polska? Odmowa legalizacji związku monarchistów powinna być zaskarżona do władzy wyższej. Znajduje się ona w oczywistej sprzeczności z artykułem 80 konstytucji z dn. 23 kwietnia 1935 r.

Nie używamy w „Głosie Monarchisty" na rzecz monarchii demagogicznego trochę argumentu o „demokratyczności" dzisiejszych monarchii europejskich, w szczególności nie jesteśmy zdania, że Anglia jest „demokracją" (jest to w gruncie rzeczy królestwo arystykratyczne, monarchia ograniczona przez **elitę** arystokratyczną i polityczno - intelektualną, ale szeroko otwartą dla nowych sił, nie kastową). Charakteryzując monarchie protestanckie dzisiejszej Europy nie wypada określić je nadużywanem i zbyt szerokim słowem „demokratyczne", lecz lepiej wskazać po prostu, że są to ustroje jednoczące konieczny tradycjonalistyczny autorytet z dopuszczalną dozą wolności.

Dwa pisemka, a mianowicie sanacyjna „Gazeta Grudziądzka" i klasowo - partyjny i sanacyjny „Siew Młodej wsi" wystąpiły z głupkowatymi i pełnymi złej woli dowcipami, które mają być „argumentami"; przytem z „Gazety Grudziądzkiej" dowiedzieliśmy się, że kiedyś Radziwiłł jakiś „już raz królem został"; ludzie, którzy nie znają i nie rozumieją historii Polski powinni się naprzód jej nauczyć i ją zrozumieć, a potem dopiero się odzywać. Kłamstwem operuje także sanacyjny „Siew Młodej Wsi" donosząc, że „P. Premier Składkowski związku tego nie zatwierdził". Przecież Komisariat Rządu m. st. Warszawy to nie prezydium Rady Ministrów, przecież nie wypowiedziało się jeszcze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (centrala), które także jeszcze nie jest premierem!

Dzienniki czeskie: „Narodni Osvobozeni" i „Tesinské Noviny" nie orientują się w stosunkach politycznych Polski informując swoich czytelników, że monarchiści polscy są nieliczną gru-

pą skoncentrowaną koło miesięcznika „Głos Monarchisty" i wileńskiego dziennika „Słowa"; nie są wcale w Polsce najliczniejsi ci, którzy rozporządzają największą liczbą czasopism na dobrym papierze z dobrze opłaconymi za subwencyjne fundusze autorami. Zupełnie także rzeczywistości nie odpowiada uwaga pism czeskich, jakoby „Głos Monarchisty" był wydawany dzięki „niektórym zamożnym członkom obozu monarchistycznego, gdyby zamożni monarchiści polscy byli łaskawi według swej możności i bez uszczerbku dla siebie popierać propagandę idei monarchistycznej, to może już królewskość by się odrodziła, a w każdym razie propaganda publicystyczna rozporządzałaby kilkudziesięciostronnicowym miesięcznikiem ilustrowanym i w okładce, tygodnikiem popularnym ilustrowanym i paroma dziennikami, a nie wyłącznie naszym „Głosem Monarchisty" w dotychczasowej postaci.

Najlepszym dowodem tego, że myśl o monarchii, jako sposobie zmiany sytuacji politycznej w Polsce drzemie w najszerszych kołach i że rozwiązanie takie nie byłoby niespodzianką dla zagranicy jest echo wywołane wrześniowym numerem „Głosu Monarchisty", poświęconym Dynastii i Monarchii angielskiej w związku z wizytą księstwa Kentu w Łańcucie.

„Wieczór Warszawski" przedrukował obrzerne wyjątki z naszego artykułu p. t. „Księstwo Kentu" i szereg pism wiadomości „Wieczoru Warszawskiego" ze zmianami lub bez zmian powtórzył („Goniec Warszawski", „Expres Poranny", łódzki „Express Ilustrowany", lwowski „Ilustrowany Express Wieczorny", łódzka „Ilustrowana Republika", sosnowiecki „Kurier Zachodni" i „Drwęca" z Nowego Miasta). Wszystkie te pisma przedstawiły, że monarchiści polscy pragnęliby widzieć w osobie księcia Kentu przyszłego Króla Polskiego; wszystkie te pisma bądź w tytułach, bądź w uwagach, którymi tekst wiadomosci zaopatrzyły postarały się zapobiedz przypuszczeniu, że chcą ponosić odpowiedzialność czy to za przychylność dla zmiany formy rządu czy to za sympatie dla księcia Kentu jako ewentualnego kandydata na Tron Polski. Rozumiemy dobrze tło takiej powściągliwości pism, które od siebie nie pragną inicjować reform politycznych oczekując bądź na ujawnienie się nastrojów opinii publicznej bądź na dyrektywy sfer régime'owych, względnie stronnictw politycznych. C'est le ton qui fait la chanson — otóż wyrażenia użyte przez niektóre pisma wskazują, że treść podanych przez nie informacji o stanowisku monarchistów czynnych i niezależnych nie jest dla nich obca ani antypatyczna; niektóre zaś pisma podały informacje te z dodatkiem ujawniającym ich lękliwość lub całą nędzę myśli chcącej uzasadnić istnienie republikańskiego régime'u i posiłkującej się błaznowatym tonem albo negacją bez żadnego argumentu.

W każdym razie musimy sprostować podane przez wyżej wymienione dzienniki wiadomości: „Głos Monarchisty" w całym swoim wrześniowym numerze, nigdzie explicite nie wypowiedział się za księciem Kentu, jako ewentualnym kandydatem do Tronu Polskiego. Zagadnienie, kto może być Królem jest zasadniczo rozważane w sierpniowym numerze „Głosu Monarchisty". Następnie musimy podkreślić to, na co uwagę już w tym artykule zwróciliśmy, a mianowicie, że złośliwością i nieprawdą jest przedstawianie jakoby jedynymi monarchistami w Polsce byli wydawcy „Głosu Monarchisty"; wydawcy „Głosu Monarchisty" za tylko czynnymy i niezależnymi monarchistami — narodowcami, a prócz nich są w Polsce miljony śpiących, oportunistycznych, biernych monarchistów. To republikanów jest rzeczywiście w Polsce garstka umieszczona w polskich filjach wszystkich międzynarodówek i w romantycznie i zeszłowiecznie patriotycznych grupach obozu dziś rządzącego.

Naszą konkluzją, o kandydaturze do Tronu Polskiego z powodu echa wywołanego w prasie, poświęconym księstwu Kentu i Anglji numerem „Głosu Monarchisty" jest stwierdzenie: opinja może się zainteresować zagranicznym księstwem, ale z dynastji panującej (nie zdetronizowanej), zachodnio - europejskiej (nie środkowo-europejskiej) i cieszącej się zarówno własnym moralnym prestige'm, jak i znaczeniem swego państwa na politycznej karcie świata.

Z pośród pism zagranicznych o księciu Kentu jako możliwym Królu Polskim podały dłuższe wzmianki „Skånska Dagbladet" (z podobizną księcia), „Tagesbote" i wiedeńskie „Das Echo". Niesłusznie te pisma podają, że to jest planem wyższej polskiej arystokracji. Rzeczą jest zupełnie naturalną, że księstwo Kentu znaleźli w Polsce punkt zaczepienia, gościnę, u osobistości mających kontakt z elitą zagraniczną, ale z tego jeszcze bezpośrednio nie wynika ani plan polityczny ani zbliżenie monarchy z zagranicznej dynastji właśnie z arystokracją, gdyż monarcha ma z natury rzeczy inną pozycję niż arystokrata choćby najdostojniejszy (wnioskując o echu w prasie zagranicznej dodajemy, że niektóre z jej organów skorzystały z depeszy podanej z Warszawy przez korespondenta francuskiej Agencji Havas'a).

W sierpniowym numerze „Głosu Monarchisty" zaprzeczyliśmy „wiadomościom" podanym w jednym z lipcowych numerów „ABC" pod tytułem: „Ks. Thurn de Taxis czy Karol Belgijski? Rozłam wśród monarchistów na tle kandydatur... do Tronu Polskiego". Przytoczyliśmy ten sensacyjny tytuł, bo wskazuje on na złośliwość i nierealność zawartych w artykule „ABC" nadzwyczajnych „informacji". Ktoś z reporterów „ABC" coś usłyszał, jakoś połatał i puścił — dziennikarską „kaczkę". Monarchiści mogą rzeczywiście mieć nieustalone jeszcze zdanie o możliwościach personalnych dotyczących Tronu Polskiego, ale nie mogą tej sprawy uważać za zasadniczą; w numerze sierpniowym „Głosu Monarchisty" jest artykuł poświęcony temu zagadnieniu, co już wyżej w niniejszym artykule wskazaliśmy.

Konkluzja artykułu p. tyt. „Kto może być

królem", zamieszczonego w sierpniowym numerze naszego miesięcznika brzmi: **„Żaden ród ani żaden człowiek** ani przez legitymizm (długi stan prawowitego posiadania w przeszłości) ani przez legalizm (formalna ustawa) **nie ma prawa do Tronu Polskiego.** Zagadnienie dynastji jest ściśle polityczne, jest także moralne, bo Królewskość musi mieć godnego reprezentanta, jak to okazała choćby sprawa usunięcia z tronu Edwarda VIII-go, mogącego być conajwyżej księciem Windsor. **Ani siła, ani gorączka agitacyjna nie powinny decydować w sprawie dynastji, która jest zresztą sprawą wtórną w stosunku do zagadnienia ustrojowego".**

Przytoczona konkluzja odpowiada także na świadomie nieprawdziwą plotkę umieszczoną w „Gońcu Warszawskim" z dn. 15 sierpnia. „Goniec Warszawski", chcąc jakimiś swoimi „informacjami" zakończyć echo prasy o numerze „Głosu Monarchisty" poświęconym Anglji i dynastji angielskiej, naplotkował, że monarchiści „doszli do przekonania" o trudności objęcia Tronu przez księcia będącego pełnoprawnym członkiem zagranicznej dynastji i, że zwrócili swe myśli ku byłemu Edwardowi VIII-mu. Notatka „Gońca Warszawskiego" to typowa bufonada, która zastępuje argumenty rzeczowe. W numerze grudniowym „Głosu Monarchisty" był artykuł wstępny pod tytułem „Dlatego abdykował Edward VIII", na początku roku bieżącego, była w dziale „Rzeczy do zapamiętania" notatka „Czynniki destrukcyjne", poświęcona także księciu Windsor i mrs. Simpson (vel miss Warfield); potępiliśmy bezwzględnie b. Edwarda VIII-go i w grudniu „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w swoim przeglądzie prasy przedstawił nasze stanowisko drukując wyjątki z artykułu „Dlatego abdykował Edward VIII". Plotkarz z „Gońca Warszawskiego" nic nie raczył wiedzieć o stanowisku „Głosu Monarchisty" a za to „wie", że monarchiści „doszli do przekonania" itd. (przyt. wyżej). Otóż monarchiści niezależni, których zdaniem wyrażanem w „Głosie Monarchisty" zajęła się prasa z powodu wizyty księstwa Kentu, wcale do przypisywanego im „przekonania" nie doszli; całkiem przeciwnie: są przekonani, że właśnie książę będący pełnoprawnym członkiem panującej dynastji ma dane do ewentualnego przedstawienia swej kandydatury na Tron Polski po odrodzeniu Królewskości Polskiej.

Streszczając nasze poglądy na echo prasowe o naszej propagandzie monarchistycznej stwierdzamy, że jasne, wyrażone w sposób spokojny i tchnący całkowitą niezależnością przedstawienie ideologji monarchistycznej i programu monarchistycznego spotkało się z objektywnem naogół przyjęciem prasy, która uznała za możliwe, a więc i potrzebne, poinformowanie swoich czytelników o tem jak się krystalizują opinje polityczne, społeczne i gospodarcze niezależnych i czynnych monarchistów. Ze względu na broniony przez nie postulat wolności opinji i prasy podały także liczne pisma wiadomość o odmowie Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy w sprawie założenia „Związku Monarchistów" i niektóre pisma nawet odezwały się od siebie krytycznie o decyzji Komisarjatu. Wizyta księstwa Kentu i wrześniowy numer „Głosu Monarchisty" ożywiły trochę prasę, ale przedstawiła ona stanowisko „Głosu Monarchisty" w sposób nieścisły, zaś część dzienników dopuściła się złośliwości, przyczem „Goniec Warszawski" starał się rozpowszechnić zamęt wprowadzając plotki; w każdym razie głosy o wizycie księstwa Kentu i o wrześniowym numerze „Głosu Monarchisty" wskazują, że zagadnienie dynastji trzeba traktować bardzo poważnie i ostrożnie, tak właśnie jak to zrobiliśmy w sierpniowym numerze naszego pisma.

Monarchistom nie wolno rozdzielać się i ścierać się wzajemnie z sobą z powodu dawania preferencji tej lub innej dynastji; rozstrzygnięcie personalne (powtarzamy to, co „Głos Monarchisty" wielokrotnie stwierdzał) jest zagadnieniem wtórnem i musi być dokonane poważnie bez namiętności, jak powiedziane jest w „słowie wstępnem" do studjum p. Leszka Gembarzewskiego pod tytułem „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku": — **„Monarchiści niezależni (trzeba ich odróżniać od monarchistów konjunkturalnych), pragną, aby monarchja nietylko stała się rzeczywistością, ale również, aby: 1) mogła wykazać swe zalety i 2) mogła się utrwalić.** Monarchja, aby okazywać swoje zalety i utrwalić się, musi być skonstruowana i działać zgodnie ze swoją naturą, musi być ona wykładnikiem światopoglądu spirytualistycznego i narodowego".

Ś. p. JÓZEF PETRYCKI.

Dn. 1 października zmarł w Warszawie ś. p. Józef Karliczek-Petrycki, b. poseł na Sejm, redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Komitet Redakcyjny „Głosu Monarchisty" przesłał na ręce naczelnego redaktora „Warszawskiego Dziennika Narodowego" wyrazy głębokiego współczucia z powodu przedwczesnego zgonu wzorowego Polaka, którym był ś. p. Zmarły.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5,—. Półrocznie zł. 2,50. Kwartalnie zł. 1,20.
Konto P. K. O. 63.673.

Adres Redakcji: WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 17.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Joachim Obiezierski.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zakłady Graficzne „DRUKPRASA", Warszawa, Nowy Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.